



# French Water. Esej interpretacyjny.

by Vinsent

French Water to krótkometrażowy film w reżyserii Jima Jarmuscha wyprodukowany przez Saint Laurent. Ukazał się 14 kwietnia 2021 roku, po niemalże dokładnie dwóch latach od premiery ostatniego kinowego filmu tego reżysera – Dead Don't Die. Jarmusch, który już od lat 80' znany był ze swojego zamiłowania do shortów, powraca do tej konwencji, jednocześnie odwołując się do najlepszych czasów swojej twórczości. French Water to najwyższy wymiar kina kontemplacyjnego, w którym nic nie jest oczywiste. Brakuje fabuły, dialogi przypominają small talk, a akcja w żaden sposób nie posuwa się do przodu. Taki sposób prowadzenia narracji, którego Jarmusch użył już w The Limits of Control, pozwala jednak na postawienie tezy, że filmu tego nie należy interpretować w sposób dosłowny, gdyż jego przesłanie nie jest umiejscowione na ekranie, tylko w głowie odbiorcy. French Water przesycony jest impresjonizmem i symbolizmem, które sprawiają, że przez niecałe dziewięć minut trwania filmu, ważna jest każda scena, a każde ujęcie i nawet drobny gest mają swoje znaczenie.

Pierwszym skojarzeniem z filmem French Water jest dla wielu widzów oczywiście Wes Anderson. Kto inny jak nie on odnajduje się tak dobrze w produkcji krótkometrażowych filmów... na zlecenie domów mody. Po tym jak stworzył Castello Cavalcantiego dla Prady, a następnie Come Together dla niemieckiej sieciówki H&M, można pokusić się o stwierdzenie, że stał się monopolistą dla tego typu produkcji, które okazują się być bardzo atrakcyjną formą samorealizacji dla wielu reżyserów. Sam Xavier Dolan przyznał, że mając doświadczenie zarówno w kręceniu filmów własnej produkcji, jak i współpracy z gigantycznymi korporacjami showbiznesowymi, marzy o emeryturze, na której poświęciłby się właśnie filmom fabularno-reklamowym. Podkreślił wygodę związaną takimi produkcjami, dysponowanie ogromnym budżetem i prawie całkowicie wolną rękę w kwestii obsady, scenariusza i reżyserii.

W tym przypadku francuski dom mody Saint Laurent nie skierował swojej uwagi na stojącego na piedestale Andersona, ani ubiegającego się o podobne stanowiska Dolana. Los padł na Jarmuscha, dla którego może to być ostatni film, jaki wyjedzie spod jego ręki. Poza reżyserem do zdjęć zaangażowano cztery najwyższej światowej klasy aktorki i modela – Leo Reilly’ego. W głównej damskiej roli znalazła się niezastąpiona Charlotte Gainsbourg, a trzy w trzy równorzędne sobie postacie wcieliły się Julianne Moore, Chloë Sevigny i Indya Moore.

Akcja toczy się w bliżej nieokreślonej sali bankietowej, choć rozciąga się na najprawdopodobniej cały gmach lub kamienicę. Wszystkie miejsca – sala główna, hol, klatki schodowe, parking i korytarze sprawiają wrażenie opustoszałych i onirycznych. Skąpane w ciepłym świetle lamp, promieniujące fioletem przestrzenie zdają się wyjęte ze snu i zawieszone w jakiejś nieokreślonej przestrzeni. Cała aura filmu jest tajemnicza i przypomina poetykę marzenia sennego, co tylko wzmacnia możliwości impresjonistycznego postrzegania dzieła.

Już z pierwszej sceny wyciągnąć można pewne poszlaki dotyczące kierunku dalszej interpretacji. Kamera pokazuje pogrążone w półmroku pozostałości po ekskluzywnej kolacji. Mimo, że to resztki przeznaczone do wyrzucenia, ich kompozycja jest bardzo harmonijna i estetyczna, jak z obrazu przedstawiającego martwą naturę. Sugeruje to postrzeganie miejsca akcji jako odmiany arkadii, gdzie ucztowanie niezwiązane jest prostą rozkoszą płynącą z jedzenia i picia, a przyjmuje formę szczęśliwego, szczerego spotkania. Można zestawzić to w sposób kontrastowy z homologicznym ukazaniem stołu po wystawnej kolacji przedstawionym w Stokrotkach Very Chytilovej, gdzie resztki przeniknięte są brudem, wzbudzają odrażenie. Symbolizują tam zepsucie, wynikające z nihilizmu połączonego z beznadziejnym oddawaniem się łakomstwu i pijaństwu.

Czas akcji, o którym informuje widza kilkusekundowa scena również nie pozostaje bez znaczenia. Osadzenie akcji w pustoszącym domu, po zakończeniu przyjęcia oznaczać może autobiograficzne podsumowanie dotychczasowej twórczości Jarmuscha, którego czas na szczycie powoli przemija. Reżyser może traktować etiudę jako swoje ostatnie dzieło, ukazujące się jednakże już po zakończeniu burzliwej kariery. Za moment zakończenia przyjęcia trzeba by uznać premierę *Dead Don't Die*, który bardzo źle przyjęty został przez krytyków, widownię i świat kina. Jarmusch zostaje jednak na służbie pomimo końca przyjęcia i częstuje ostatnich, zbierających się ku wyjściu gości Francuską Wodą.

Inną drogą analizy przesłania płynącego z umiejscowienia akcji o konkretnej porze jest traktowanie jej jako ogólnej tendencji do schyłkowości albo dekadencji. Wtedy zabieg przedstawia się analogicznie do tego zastosowanego przez Stanisława Witkiewicza, który tytułując swoją powieść *Pożegnanie jesieni*, w sposób jasny zaznaczył przepowiednię zakończenie pewnej epoki w dziejach świata. Jarmusch również mógł zauważyć kryzys panujący w społeczeństwie w bardzo

wczesnych latach 20', co zwiastować mogło niedalekie nadejście upadku dotychczasowych zasad, wartości i porządku.

Kolejne ujęcie przedstawia nienagannie ubranego, stojącego na wprost holu lokaja lub kelnera (Leo Reilly), który od teraz nazywany będzie po prostu bohaterem. Ze stoickim spokojem, bez objaw znudzenia obserwuje salę, w oczekiwaniu na zagubionych w drodze do wyjścia gości. Wejście dwóch kobiet przez lustrzane drzwi powoduje luminację promieni odbijających się w kolejnych zwierciadłach. Zjawisko, w połączeniu ze zmieniającymi się stale kreacjami pań, podkreśla ich efektowność i szyk z jakim się obchodzą.

Pierwszy z dialogów dostarcza informacji o charakterze przechodzących schodami kobiet. Ich rozmowa nie ma na celu wymiany zdań, a jedynie podwyższenie własnej wartości w oczu rozmówcy. Kobiety piętnują materializm swojej znajomej, same będąc uzależnione od luksusów. Przemieszczają kolejne pomieszczenia szukając się wzajemnie o obgadując.

Następnie po raz pierwszy na ekranie pojawia się główna bohaterka, od teraz Charlotte. Nie wchodzi, ale pojawia się znikąd, tuż za bohaterem. Następnie niczym zjawia znika i znowu powstaje w innych miejscach. Jest nonszalancka, pełna życia, sprawia wrażenie naturalnej. Zobaczywszy ją po raz pierwszy bohater nie ma pewności, czy ujrzał prawdziwą osobę, czy doznaje halucynacji z powodu zmęczenia długim dyżurem po godzinach. Gdy Charlotte pojawia się znowu, obserwuje ją, a nawet wyraźnie się wpatruje. Nie odzywa się do niej słowem, może z powodu braku pewności w jej realność, a może jest zbyt zaskoczony i przytłoczony jej odmiennym zachowaniem. Gdy patrzy na nią sprawia wrażenie zafascynowanego. Czuje, że to właśnie na nią czekał przez tyle czasu. Gdy kobieta znika, bohater wciąż wpatruje się w miejsce gdzie stała, nie mogąc pogodzić się z jej odejściem. Zmieszany i zdezorientowany odwraca się i przyjmuje pozę, jakiej wymaga od niego służba. Na twarzy wciąż rysuje mu się poczucie niepewności tego co zobaczył. Próbuje otrząsnąć się i oderwać myślami, ale sylwetka Charlotte nie może opuścić jego pamięci.

Po chwili do holu wchodzi jedna z trzech „przyjaciółek” i rozpoczyna rozmowę z bohaterem. Jej pytanie wskazuje na stały element poszukiwania czegoś w życiu. Poprzez stawianie sobie małych celów i ich realizację życie płynie szybko, bez chwili na spokój i kontemplację. Bohater częstuje kobietę wodą, którą przyjmuje ją dosyć obojętnie. Dopiero, gdy dowiaduje się że woda jest francuska, zaczyna doceniać jej wartość i twierdzi, że kocha wodę. W jasny sposób pokazuje to, po raz kolejny, przywiązanie do materializmu, chęć wpasowywania się w konwenanse i normy społeczne. Postawa bohatera wobec kobiety jest inna, w porównaniu z Charlotte. Jest uprzejmy, doradza jej, ale nie odczuwa żadnej więzi. Traktuje ją jak kolejną osobę, która pojawi się w jego życiu tylko na chwilę, nie zostawiając nic po sobie. Z dialogu można dowiedzieć się jeszcze jednej ważnej rzeczy. Bohater przyznaje, że mimo tego, iż zabawa skończyła się ponad godzinę

temu, on został tu jako ostatni. Wypowiedziane przez niego zdanie ma znaczne powiązanie z dekadencją drogą interpretacyjną French Water. Bohater symbolizuje ostatniego na świecie człowieka, dla którego liczą się wartości, takie jak dobro i szlachetność. Sama jego rola, w której wskazuje zagubionym drogę i częstuje ich wodą może kojarzyć się z prometejskim poświęceniem w imię ogółu. Otoczony ludźmi próżnymi, nie ocenia ich. Wytrwale służy, nie oczekując podziękowań ani pochwał. Jest wytrwały w swojej roli, zawsze gotowy do pomocy, odstawiając swoje problemy na drugi plan. Takich ludzi jednak już nie ma i gdy jego praca się skończy świat pozostanie pusty, płytki i sztuczny.

W kontekście dwóch rozmów, jakie odbył dotychczas bohater można dojść do pewnych wniosków porównawczych. Po pierwsze bohater rysuje się jako osoba dająca innym coś od siebie. Częstuje ich najlepszym co ma – francuską wodą, lecz sam nie dostaje nic od innych. Wyjątkiem jest tu Charlotte, która nie oczekuje niczego od bohatera, potrafi zająć się sama sobą. Można pokusić się o stwierdzenie, że nawet daje coś bohaterowi, gdyż sama jej obecność wywołuje poczucie szczęścia na jego twarzy.

W kolejnych aktach z udziałem przyjaciółek zaobserwować można ich tendencje do plotkowania i wzajemnego obgadywania. W każdej scenie dwie inne kobiety szukają trzeciej, która pyta bohatera o drogę. Podkreśla to fakt braku solidarności między nimi i dwulicowość, jaką okazują sobie. Przechadzają się po opustoszałych przestrzeniach, nie zwracając uwagi na otaczające je przedmioty i sytuacje. Może oznaczać to ich zapatrzenie w siebie i szybki tryb życia, w którym nie ma czasu na dostrzeganie drobnych rzeczy. Przyjaciółki symbolizują najprawdopodobniej obraz współczesnego społeczeństwa, w którym zanikły pewne cenione przez reżysera wartości. Relacje międzyludzkie oziębiły się, a ludzie nie przywiązują dużej wagi do rozmyślań nad pięknem, czy dobrem. W pogoni za karierą, pieniędzmi i sławą są bezwzględni i zapatrzeni w sukces.

Ze scen na parkingu, schodach i przy biblioteczce wyłania się mocno kontrastowy obraz między przyjaciółkami a Charlotte. Ona jako jedyna odnajduje coś wyjątkowego w pozornie codziennych sytuacjach. Jest wrażliwa na sztukę, elokwentna i potrafi korzystać z życia. Gdy po raz kolejny spotyka bohatera, wciąż niczego od niego nie potrzebuje. Nikogo nie szuka, ani nie próbuje wykorzystywać. Jej taniec ma złożony wymiar symboliczny. Oznacza radość i szczęście, którymi jest gotowa się dzielić z innymi. W jej obecności sam bohater również cieszy się i choć nie zamienili razem ani słowa odczuć można podświadomą więź między nimi. Dobre chwile trwają jednak krótko. Kobieta znowu znika, a bohaterowi pozostaje w myślach jej gorączkowy, niepewny obraz. W tym kontekście kluczowy jest przywołany fragment utworu Edgara Allana Poe. Wskazuje on zalety z posiadania marzeń, i wiary w optymizm. Może właśnie ten cytat całkowicie podważa realność istnienia Charlotte i przemawia za tym, że jest to tylko będąca halucynacją projekcja idealnej kobiety dla bohatera.

Przed rozpoczęciem interpretacji zakończenia warto podsumować krótko dotychczasowe wnioski. Bohater symbolizuje pozostającego na straży wartości, poświęconego pomocy i służbie innym dobrego, lecz skromnego i zamkniętego w sobie człowieka. Trzy szukające się przyjaciółki, to obraz społeczeństwa, nieczułego, próżnego i sztucznego. Oznaczają również przypadkowych ludzi przewijających się przez jego życie, nic do niego nie wnosząc. W mniejszy lub większy sposób wykorzystują go do własnych celów, nie dając nic od siebie. W końcu Charlotte, bardzo zagadkowa i niejasna postać jest uosobieniem ideału dla bohatera. Wytworzona między nimi relacja oparta jest na radości i wzajemnej akceptacji, choć nie ma nawet pewności, czy nie jest wytworem jego umysłu.

Końcówka, tego krótkiego filmu jest kluczowa i składa się z trzech ważnych ujęć. Jako pierwsze zaobserwować można spotkanie się wszystkich przyjaciółek. Kiedy są wszystkie razem, pierwszą rzeczą jakiej dokonują jest założenie masek, co w sposób banalny symbolizuje ich sztuczność i pozory uprzejmości jakie sprawiają, w głębi duszy gardząc innymi. Mimo uprzejmości kelnera kobiety traktują go bez szacunku i wychodzą bez odwdzięczenia się. Jedyne co cenią to francuska woda, którą zostały poczęstowane, bo nie liczy się dla nich gest, tylko wartości materialne. Po tym wychodząc, znikając z życia bohatera, najprawdopodobniej już na zawsze. Następnie pojawia się Charlotte. Bohater ucieszony na jej widok stara nawiązać się z nią kontakt, pokazać jakiś sympatyczny gest. Ona jednak nie odwzorowuje jego entuzjazmu i również po prostu wychodzi. Pokazuje to, że w życiu zawsze na końcu zostaje się samemu. Otaczający ludzie, ci dobrzy i źli odchodzą i odwracają się od bohatera, który musi zmierzyć się z rozczarowaniem, poczuciem straty i samotnością. W końcu ostatnie ujęcie, pokazujące bohatera, który częstuje się samemu wodą, którą do tej pory oferował tylko innym. Oznaczać może to jego pogodzenie się z nieistnieniem utopijnego świata, w którym inni odwdzięczają się za szlachetną postawę. Pierwszy raz postanawia zrobić coś dla siebie, a nie dla innych, pokazując tym, że bycie altruistą w surowym świecie nie daje wymiernych korzyści. Jego postawa zmienia się i daje ciche przyzwolenie na uczestnictwo w rzeczywistości, gdzie każdy liczyć może tylko na siebie.